

Warszawa, 25 marca 2021 r.

Dr hab. Patrycja Grzebyk, prof. ucz.

Uniwersytet Warszawski

patrycja.grzebyk@uw.edu.pl

**Recenzja osiągnięć naukowych dr Dominiki Drózdź w postępowaniu habilitacyjnym
prowadzonym na podstawie ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie
wyższym i nauce**

1. Uwagi wstępne

Niniejsza recenzja została sporządzona na podstawie postanowienia nr 6/ST/2021 Komisji Uniwersytetu Łódzkiego do spraw stopni naukowych w dyscyplinie nauki prawne z 19 lutego 2021 r. powierzającej mi obowiązki recenzentki w postępowaniu habilitacyjnym dr Dominiki Drózdź.

Na wstępie muszę zaznaczyć, że wywiązanie się przeze mnie z obowiązku sporządzenia recenzji w tym postępowaniu napotyka szczególne trudności. Przesłana dokumentacja wniosku jest bowiem niekompletna, przygotowana niestarannie i w sposób wprowadzający w błąd, o czym świadczą następujące fakty:

1. **Przekazanie dwóch (różniących się) wersji autoreferatu i informacji o osiągnięciach naukowych.** Poniżej odnoszę się do pierwotnej wersji obu dokumentów, gdyż moim zdaniem zarówno Rada Doskonałości Naukowej, powołując recenzentów, jak i recenzenci, pisząc recenzje, powinni opierać się na tej samej dokumentacji i oceniać ten sam stan faktyczny.
2. **Habilitantka w autoreferacie nie rozdziela publikacji, które wchodzi w skład głównego osiągnięcia, od tych, które wchodzi w skład pozostałego dorobku** (odpowiedniej wskazówki nie ma również we wniosku o wszczęcie postępowania). Taki zabieg jest niedopuszczalny, gdyż utrudnia odrębną ocenę spełnienia drugiego i trzeciego warunku ustawowego uzyskania stopnia habilitowanego. Osoba ubiegająca się o uzyskanie stopnia doktora habilitowanego nie może zakładać, że w zadaniu wyróżnienia głównego osiągnięcia zastąpią ją recenzenci.
3. **Nieprzekazanie kopii publikacji, które wymienia się w informacji o osiągnięciach naukowych oraz autoreferacie** (tj. Zbrodnia ludobójstwa w międzynarodowym prawie


1

karnym – dwa wydania; W sprawie koncepcji art. 30 i artykułu 25 Statutu MTK; Agresja i zbrodnia agresji...; Broń atomowa a Korea Północna...; The end of the activities of the International...; Pojęcie zbrodni agresji...; Piracy and Terrorism...; Pojęcie agresji w prawie międzynarodowym...; Odpowiedzialność za zbrodnie wieloosobowe; Okoliczności wyłączające odpowiedzialność...; Wspólne kryminalne przedsięwzięcie...; Zapobieganie finansowaniu terroryzmu...; Zarys zasad odpowiedzialność...; W sprawie art. 30 Statutu MTK...; The Caroline Case...; Responsibility for the Crime of Aggression...; Od ograniczenia do zakazu użycia siły...; Międzynarodowe Trybunały Karne...; Interwencje humanitarne...; Responsibility for aggression...; Terroryzm w XXI wieku...; Terrorism in the 21 century...; oraz szereg publikacji popularyzujących naukę). Ponieważ wiele wskazanych tytułów pokrywa się tematycznie z moimi zainteresowaniami naukowymi, żałuję, że nie mogłam się z nimi zapoznać.

4. **Przekazanie publikacji, których Habilitantka nie wymienia w autoreferacie i w informacji o osiągnięciach naukowych** (African States and the International Criminal Court – Selected Issues; Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego a Targeted Killings.; Prezydent Wenezueli na wniosek prokuratury swojego państwa i prezydent Filipin na wniosek adwokata swojego państwa przed prokuratorem Międzynarodowego Trybunału Karnego, czy staną przed MTK?; Chiny, konwencje i ustawy dotyczące terroryzmu; Wprowadzenie do zarządzania bezpieczeństwem z uwzględnieniem polskich i międzynarodowych elementów zarządzania zwalczania terroryzmu; W sprawie zależności między aktem terroryzmu, art. 28 Statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego oraz zbrodni agresji; Pojęcie agresji w prawie międzynarodowym publicznym i zbrodni agresji w międzynarodowym prawie karnym funkcjonujące w środowisk międzynarodowym – co ważne, na niektórych wydrukach nie ma daty wydania, więc nie jestem w stanie stwierdzić, czy zostały one wydane przed doktoratem czy po doktoracie – bez dodatkowego „śledztwa” przy użyciu Internetu i katalogów bibliotecznych). Niemniej jednak uwzględniłam wskazane publikacje przy ocenie dorobku, uznając, że przekazując mi te publikacje, Habilitantka oczekiwała poddania ich ocenie, a nie ukrycia ich istnienia. Założyłam też, że działam w ten sposób na korzyść Habilitantki, bo dodatkowe publikacje mogą pomóc w udowodnieniu istotności aktywności naukowej.
5. **Niewykazanie i nieprzekazanie publikacji, które znajdują się w dorobku Habilitantki.** Ponieważ Habilitantka nie przekazała danych bibliometrycznych, samodzielnie sprawdzałam jej wskaźniki w różnych bazach i przykładowo w Google Scholar można odnaleźć monografię: Od ograniczenia do zakazu użycia siły, a także szereg

artykułów w czasopiśmie *Przedsiębiorczość i Zarządzanie*. Nie jest dla mnie zrozumiałe, dlaczego autorka publikacji, niekiedy cytowanych, nie wykazała ich w dorobku ani nie przekazała ich kopii.

Zgodnie z art. 219 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (dalej jako ustawa z 2018 r.) osoba może otrzymać stopień doktora habilitowanego, jeśli spełnione są trzy warunki: 1. posiada stopień doktora; 2. posiada w dorobku osiągnięcia naukowe stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny; 3. wykazuje się istotną aktywnością naukową realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej. Poniżej odniosę się do wszystkich wskazanych wyżej warunków.

2. Posiadanie stopnia doktora

Z dokumentacji przesłanej przez dr D. Drózdź wynika, że uzyskała stopień naukowy doktora nauk prawnych w zakresie prawa nadany uchwałą Rady Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego z dnia 13 marca 2009 r. **Tym samym pierwszy warunek stawiany przez ww. ustawę – posiadanie stopnia doktora – jest spełniony.**

3. Osiągnięcie naukowe stanowiące znaczny wkład w rozwój dyscypliny nauki prawne

Dr Dominika Drózdź jako osiągnięcie wskazała „artykuły o aktach terroryzmu napisane na Uniwersytecie im. I. Franki we Lwowie z udziałem Uniwersytetu Olsztyńskiego” (nie określa jednak, ile jest tych artykułów i które dokładnie należy wliczać do osiągnięcia) oraz artykuł „Poland”.

Na podstawie numeracji przyjętej przez dr D. Drózdź w autoreferacie i informacji o osiągnięciach naukowych można wnioskować, że na osiągnięcie składa się jedynie sześć rozdziałów w monografiach – w tym jeden we współautorstwie. Niewątpliwie zatem nie przedstawia w postępowaniu jako głównego osiągnięcia monografii naukowej, lecz cykl opracowań naukowych. Problem w tym, że przywoływana wyżej ustawa z 2018 r. wskazuje, że cykl musi spełniać dwa warunki. Po pierwsze, musi składać się z artykułów powiązanych tematycznie – i można przyjąć, że rzeczywiście, tematyka aktów terroryzmu pojawia się w każdym tekście składającym się na osiągnięcie. **Po drugie jednak, artykuły te muszą być opublikowane w czasopismach**

naukowych lub w recenzowanych materiałach z konferencji naukowych. Ten drugi warunek nie jest spełniony, gdyż żadna z pozycji wspomnianego cyklu nie została opublikowana w czasopiśmie lub materiałach pokonferencyjnych, które wymieniają poszczególne komunikaty Ministra Edukacji i Nauki w sprawie wykazu czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych wydane po wejściu w życie ustawy z 2018 r.

Być może Habilitantka przyjęła, że skoro jej rozdziały wykazywane w informacji o osiągnięciach naukowych jako pozycje 1.1., 1.2, 1.3., 1.4., 1.5. zostały opublikowane w monografiach, których miejsce wydania określono jako Lwów-Olsztyn, co sugeruje ich międzynarodowy charakter oraz były recenzowane, to warunek ustawy został spełniony. Jednak ustawa z 2018 r. jasno odwołuje się do odpowiedniego wykazu MNiSW czasopism i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych, w którym nie ma żadnej z publikacji przywołanych w ramach osiągnięcia Habilitantki.

Dodatkowo można wskazać, że chociaż w jednej z nazw monografii pojawia się określenie „collection of scientific materials” (1.1.), to w pozostałych przypadkach jasno wskazano, że mowa nie o materiałach konferencyjnych, ale o wieloautorskiej publikacji naukowej. O tym, że wykazywane przez Habilitantkę rozdziały nie są materiałami pokonferencyjnymi, świadczy również to, że Habilitantka nie wykazała ani jednego wystąpienia konferencyjnego, którego efektem miałyby być złożone artykuły. Ponadto pozycje 1.1., 1.2., 1.3., 1.4., 1.5. zostały wydane przez Lwowski Uniwersytet Narodowy, które to „wydawnictwo” nie jest wymienione w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust. 2 pkt 2 lit. b ustawy z 2018 r.

Osobne wątpliwości budzi pozycja 1.6. „Poland”, która została wydana w książce zredagowanej przez Kenta Roacha wydanej przez Cambridge University Press. Warto wskazać, że tytuł publikacji wskazany we wniosku dr Drózdź z 25 kwietnia 2020 r. nie zgadza się z oświadczeniem dot. praw autorskich, gdzie wymienia się w nim zarówno „Chapter 15 Poland” oraz „Regulation of terrorism financing. [część 6], [w:] Chapter 15, Poland”. Nie wiadomo, jaki procent opracowania 1.6. został przygotowany przez Habilitantkę. Wątpliwości nie rozwiewa oświadczenie prof. P. Daranowskiego, który wskazuje dokładnie na ten sam zakres swoich prac przy przygotowywaniu powyższej/powyższych pozycji i nie odnosi się do jakiegokolwiek wkładu dr D. Drózdź. Samo oświadczenie prof. P. Daranowskiego jest z 2015 r. W żywej paginie książki pojawia się tylko nazwisko Piotra Daranowskiego, a na stronie Cambridge University Press (<https://www.cambridge.org/core/books/comparative-counterterrorism-law/poland/6A1DE35FE6BEAD26973F33250D0906A4>) wskazano jako autora jedynie Piotra Daranowskiego. Tym samym istnieją przesłanki do przyjęcia, że Habilitantka przypisała sobie

autorstwo tekstu. Gdyby te obawy potwierdziły się w dalszym toku postępowania, to stanowiłoby to nie tylko oczywistą podstawę do odmowy nadania stopnia, ale do wyciągnięcia konsekwencji przewidzianych w odrębnych procedurach."

Jak wspomniano wyżej, Habilitantka już po złożeniu wniosku uzupełniła wykaz publikacji wchodzących w skład osiągnięcia o dwie pozycje (Cyberbezpieczeństwo...; oraz Zagrożenie terroryzmem...). Są to rozdziały w książkach wydanych przez UWM w Olsztynie, które w wykazie ministerialnym wydawnictw się znajduje, ale książek tych nie można zaliczyć do czasopism i recenzowanych materiałów konferencyjnych. Tym samym również i te publikacje nie powinny być uwzględniane w ramach osiągnięcia składającego się z cyklu artykułów w świetle ustawy z 2018 r.

Biorąc pod uwagę powyższe, należy przyjąć, że nie został spełniony formalny warunek w postaci przedstawienia osiągnięcia naukowego w rozumieniu art. 219 ust. 1 pkt 2 ustawy. Samo w sobie stanowi to, w moim przekonaniu, wystarczającą podstawę negatywnej konkluzji w przedmiocie spełnienia przez Habilitantkę warunków ustawowych.

Niemniej jednak, kierując się potrzebą dokonania całościowej oceny dorobku Habilitantki, a także uwzględniając możliwe (choć trudne) do wyobrażenia rozbieżności interpretacyjne dotyczące przepisu ustawy, w dalszej części recenzji przystępuję do oceny merytorycznej zgłoszonych w ramach „cyklu” pozycji.

Tematyka, która spaja publikacje z „cyklu”, to zjawisko terroryzmu i możliwości jego kryminalizacji w prawie krajowym wybranych (choć wybór nie został nieuzasadniony) państw i w prawie międzynarodowym (głównie są to odniesienia do projektu indyjskiego Comprehensive Convention on International Terrorism z 2014 r., natomiast brakuje omówienia istniejących konwencji międzynarodowych i organów ONZ zajmujących się terroryzmem).

W żadnym z przedstawionych tekstów nie wskazano wyraźnie hipotez, nie wskazano pytań badawczych, nie przedstawiono struktury (zazwyczaj nie ma nawet wyodrębnionego wstępu i zakończenia) ani metodologii badań. Artykuły mają charakter czysto opisowy i niestety zawierają rażące błędy merytoryczne. Należy również pamiętać, że Habilitantka pragnie uzyskać stopień doktora habilitowanego w dyscyplinie nauki prawne, a zatem nawet jeśli jej publikacje uznać za interdyscyplinarne, to trzeba oceniać przede wszystkim ich wartość dodaną dla nauk prawnych – choć doceniam zainteresowania Habilitantki i jej chęć przedstawienia szerszej perspektywy.

Publikacje Habilitantki (dotyczy to zarówno osiągnięcia, jak i pozostałego dorobku) są chaotyczne. Narracja nie jest spójna (zob. np. 1.4., s. 58), nie jest logiczna i prowadzi niekiedy do absurdalnych wniosków, przykładowo autorka w pozycji 1.1. pisze (pisownia oryginalna): „Indie

to państwo, w którego przypadku prowadzone na tym terytorium akty określane jako terroryzm znane były od dawna. Już w połowie XVIII w Brytyjczycy dopłynęli na kontynent Azji Południowej”. Czy Azja Południowa jest kontynentem? I czy jednym z aktów terroryzmu było pojawienie się Brytyjczyków? Autorka wskazuje np. w pozycji 1.1. (s. 152) oraz 1.4. (s. 54), że Indie były niestałym członkiem RB ONZ w latach 2010–2011 i jako konsekwencję wskazuje na przedstawienie w 2014 r. swojego kolejnego projektu zbrodni terroryzmu. Nie dostrzegam tu związku przyczynowo-skutkowego, frustrujący jest też brak odniesienia do rzekomych wcześniejszych projektów. W pozycji 1.2. (s. 170) Habilitantka wskazuje, że w 1934 r. doszło do zamachu na króla Jugosławii Aleksandra, co miało skutkować utworzeniem Ligi Narodów („As a result, the League of Nations was established”), a przecież LN powstała w 1919 r.!

Prace Habilitantki charakteryzują się niezwykle nagromadzeniem błędów gramatycznych, stylistycznych, literówek, i to bez względu na język, w jakim pisze (bywa to zabawne, gdy np. określa Indie i Pakistan mianem „dominów”). W przypadku autoreferatu skala usterek osiągnęła swoje apogeum. Niektóre zdania w języku angielskim są po prostu niezrozumiałe (jeśli nie interpretować ich jako po prostu błędnych merytorycznie, np. „This definition is not the definition of the crime of aggression and will be defined through the crime of genocide, crimes against humanity, war crimes and, in the future, it will be the part of the Statute of the ICC”, 1.2., s. 177)

Habilitantka nie stosuje poprawnej terminologii z zakresu nauk prawnych, w szczególności, jeśli chodzi o terminy z zakresu prawa międzynarodowego. Nie można takich zaniedbań zrzucić na karb potocznego stylu, gdyż ewidentnie świadczą one o braku znajomości prawniczej nomenklatury (przykładowo w tekstach pojawiają się sformułowania: „Indie i Pakistan przeszły przez wojnę o Kargil”; „wejście do Statutu MTK” – 1.1., s. 150; „komisja ds. zapobiegania terroryzmu wchodząca w skład Zgromadzenia Ogólnego” tytuł 1.3; „Polska ratyfikowała dokumenty Unii Europejskiej”, 1.3., s. 110).

Niedopuszczalne jest, że Habilitantka w swoich publikacjach nie sięga do źródeł pierwotnych, choć jest to możliwe i wskazane. Przykładowo, opisuje opinię sędziego Radhabinoda Pała (1.2.) na podstawie omówień z literatury – mimo że rzeczona opinia jest szeroko dostępna. **Takich błędów metodologicznych jest wiele** – tzn. niesięganie do oryginalnych dokumentów (1.3. s. 111); nieodróżnianie dokumentów od wypowiedzi doktryny (1.3, s. 106); podawanie danych statystycznych bez wskazania źródeł (1.3., s. 106); przywoływanie rzekomych wyroków, rekomendacji bez podania dokładnych danych (1.4., s. 48; 1.4., s. 51); obszerne cytowanie wybranych dokumentów bez poddania ich analizie (1.2., s. 173–174; 1.3., s. 113; 1.4., s. 48), podobnie jak w przypadku cytatów z doktryny (1.4. s. 50–51); brak rozróżnienia między

wypowiedziami politycznymi a prawnie relewantnymi (1.2., s. 175); powoływanie się na dokumenty bez odniesienia do ich publikatorów (Dz.U. czy UNTS); nieuzasadnianie wyboru przykładów poszczególnych państw, których przypadki Autorka omawia (np. 1.3., s. 105; 1.4., s. 47); brak odniesień do podstawowych pozycji w literaturze (tematykę terroryzmu w polskiej literaturze autorka łączy wyłącznie z nazwiskami Rafała Lemkina i T.R. Aleksandrowicza – nie dostrzeża w ogóle monografii na ten temat wydanych przez M. Marcinko czy M. Kowalskiego); nieposługiwanie się polskimi nazwami konwencji międzynarodowych; brak definicji pojęć, które Autorka wprowadza (1.4., s. 57 – international element); powoływanie się na postanowienia statutów trybunałów bez wskazania konkretnych przepisów (1.5., s. 183); brak określenia, jaką nowelizację Habilitantka opisuje, podczas gdy w danym roku przyjęto ich dziewięć (1.6., s. 431).

Habilitantka dopuszcza się też **szeregu błędów merytorycznych**, np.:

- nie dostrzeża podstawowych różnic pomiędzy prawami człowieka a międzynarodowym prawem humanitarnym; odnosi się do prawa humanitarnego w sytuacjach, które nie mogą być zakwalifikowane jako konflikt zbrojny (1.2. s. 173);
- terroryzm wiąże ze zbrodniami humanitarnymi – co jest w pewnym zakresie możliwe (1.5. s. 175), ale błędnie przyjmuje, że od lat MPH zajmuje się definiowaniem terroryzmu; Habilitantka odwołuje się przy tym do wysiłków w 1919 r. (zapewne mając na myśli listę zbrodni wojennych przyjętą przez Komisję ds. Odpowiedzialności Autorów Wojny, a powołaną przez Konferencję Pokojową – choć zaznaczam, że Habilitantka tego organu nie wymienia i do raportu opracowanego przez Komisję się nie odnosi);
- przywołuje angielską nazwę I Konwencji Genewskiej z 1949 r. (dotyczącej ochrony rannych i chorych w armiach lądowych), by stwierdzić, że jest ona tożsama z IV Konwencją Genewską (dotyczącą ochrony osób cywilnych) (1.5. s. 176); na tej samej stronie przywołuje przepisy art. 4 (d) IV KG, tylko że... nie ma takiego przepisu, a w art. 4 tejże konwencji nie pada słowo terroryzm; nie istnieje też przywoływany przez autorkę art. 51 PD II;
- nie dokonuje rozróżnienia pomiędzy terroryzmem, terroryzowaniem, terrorem, zastraszaniem;
- zamiennie stosuje terminy agresja i terroryzm (1.2. s. 173);
- twierdzi, że wejście poprawki dot. wprowadzenia zbrodni terroryzmu do Statutu MTK zajmie 7 lat (1.4. s. 58), co absolutnie nie wynika ze statutu (choć rzeczywiście decyzję o uruchomieniu jurysdykcji MTK w sprawie zbrodni agresji odłożono na 7 lat – być może dlatego Habilitantce ten okres tak zapadł w pamięć?);

- odnosząc się do samoobrony, stwierdza, że w Statucie MTK jest ona traktowana odrębnie, niezależnie od zbrodni agresji (1.5, s. 183) – trudno zrozumieć, co Habilitantka ma na myśli, chyba że utożsamia samoobronę, o której mówi art. 51 KNZ, z samoobroną jako okolicznością wyłączającą odpowiedzialność w przypadku odpowiedzialności indywidualnej – co jest niedopuszczalne);
- w różnych publikacjach podaje różną liczbę konwencji dotyczących terroryzmu (30, 14, 13);
- powołuje się na wyrok w sprawie Al Mahdiego (1.5. s. 184) jako na pierwszy wyrok skazujący za zbrodnię terroryzmu, który zapadł w 2006 r.; tymczasem Al Mahdi został skazany w 2016 r. za zbrodnie wojenne w postaci „zamierzonego kierowania ataków na budynki przeznaczone na cele religijne (...)” – art. 8 ust. 2 lit. e (iv) – słowo terroryzm w przywoływanym przepisie nie pada;
- w artykule dot. cyberbezpieczeństwa (nowy autoreferat 1.1., s. 153), opisuje cyberwojny bez rozróżnienia między CNA (cyber network attack) a CNE (cyber network exploitation), co więcej – nie przywołuje ustaleń podręcznika tallińskiego (nowy 1.2. s. 197);
- twierdzi, że nie ma definicji międzynarodowej terroryzmu, a przecież sama wskazuje na kilkadziesiąt konwencji, z których wiele definiuje terroryzm na swój użytek (1.2. s. 189);
- odnosząc się do zagrożenia nuklearnego (nowy autoreferat 1.2., s. 195), opisuje przypadki użycia sarinu i węgla.

Habilitantka próbowała zaskoczyć czytelnika tak odkrywczymi myślami, jak: „podmiotem zbrodni jest jej sprawca” (1.4. s. 57) czy „konwencje wyglądały «inaczej», niż te zdefiniowane później” (1.5. s. 174 – stwierdzeniu temu nie towarzyszy żadne wyjaśnienie), wywodzi też, że należy „blur the differences between the western and Muslim worlds if we want to have these states in the ICC” (1.4. s. 51).

Biorąc pod uwagę powyższe, w mojej ocenie Habilitantka nie przedstawiła osiągnięcia w rozumieniu ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, gdyż przedstawione publikacje nie są artykułami w czasopiśmie ani recenzowanymi materiałami z konferencji międzynarodowych, które zostały wymienione w wykazie, o którym mowa w art. 219 ust. 1 pkt 2 lit. b ustawy. Ponadto przedstawione przez Habilitantkę rozdziały, ze względu na poważne błędy metodologiczne i merytoryczne, nie mogły wnieść znacznego wkładu w rozwój nauk prawnych.

4. Istotna aktywność naukowa realizowana w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej

Ze względu na problemy Habilitantki z prawidłowym przygotowaniem i przekazaniem dokumentacji nie jestem w stanie wskazać dokładnych danych dotyczących liczby publikacji, jakie wydała po obronie doktoratu (tj. po 2009 r.). Niewątpliwie jednak na koncie ma wydaną w Wolters Kluwer monografię „Zbrodnia ludobójstwa w międzynarodowym prawie karnym” (2010), której drugie wydanie Habilitantka ogłosiła w wydawnictwie My Book. W tym samym wydawnictwie – My Book – dr D. Dróżdź wydała co najmniej 10 monografii (co wynika jednak nie z dokumentacji Habilitantki, ale z danych ze strony wydawnictwa (<https://www.mybook.pl/5/0/search/dróżdź/page/1>). Wydawnictwo My Book nie znalazło się na liście MNiSW wydawnictw publikujących recenzowane monografie naukowe, nie mamy zatem możliwości oceny jakości prac redakcyjnych i sprawdzenia, czy wydawnictwo to stosuje się do zasad etyki publikacyjnej oraz przestrzega procedury recenzyjnej (<https://www.gov.pl/web/edukacja-i-nauka/wydawnictwa-naukowe-jak-ubiegac-sie-o-wlaczenie-do-wykazu>).

Zastanawiające jest, że Habilitantka wydała w tym wydawnictwie szereg monografii na podobne tematy. Lektura przesłanych materiałów pozwala na stwierdzenie, że jej stałą praktyką jest „żonglowanie” akapitami swoich publikacji, tj. przeklejanie ich z jednej publikacji do drugiej, nie bacząc na wymogi płynnej narracji. Habilitantka wydała też cztery monografie o podobnej tematyce w wydawnictwie Społecznej Akademii Nauk (jest na liście MNiSW), jedną monografię w Wydawnictwie GlobeEdit oraz dwie w LAP Lambert Academic Publishing (tych wydawnictw na liście MNiSW nie ma). Ostatnia oficyna – Lambert Academic Publishing – jest powszechnie znana jako wydawnictwo drapieżne (predatory), niespełniające jakichkolwiek standardów akademickich. Jest to wiedzą tak powszechna, że wydawnictwu poświęcono nawet odpowiedni artykuł na Wikipedii (<https://en.wikipedia.org/wiki/OmniScriptum>), a na głównych portalach dla akademików (np. ResearchGate) można odnaleźć szereg ostrzeżeń przed współpracą z tym wydawnictwem.

Habilitantka jest też autorką części komentarza do art. 117–221 kodeksu karnego, zredagowanego przez Michała Królikowskiego oraz Roberta Zawłockiego, wydanego przez C.H. Beck, oraz znacznej liczby rozdziałów w monografiach. Z lektury autoreferatu – po odliczeniu publikacji z „cyklu” - wynika, że jest ich co najmniej kilkanaście, wydanych m.in. w wydawnictwie UŁ (2), SAN (4), Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie (1) – szereg wydruków rozdziałów nadesłanych w materiałach nie ma wskazanego wydawnictwa, więc nie jestem w stanie sporządzić kompletnej listy. Są w dorobku także artykuły w czasopismach takich jak „Studia Prawno-Ekonomiczne” (2), „Edukacja Prawnicza” (3).

Ilościowo powyższy dorobek należałoby uznać za naprawdę imponujący, choć po odliczeniu licznych autoplagiatów (seria książek o interwencji humanitarnej, agresji czy o terroryzmie) na

pewno jest on mniejszy, niż wynikałoby to z powyższego wyliczenia. Można ubolewać, że Habilitantka po doktoracie zdecydowała się na współpracę z niecieszącymi się uznaniem wydawnictwami, w tym drapieżnymi, i w celu zwiększenia swojego dorobku publikowała te same wnioski/analizy w wielu wydawnictwach (często różnych, co doprawdy budzi wątpliwości, jeśli chodzi o poszanowanie praw autorskich). Wydawnictwa te najwyraźniej nie były w stanie zapewnić odpowiedniej korekty oraz zlecić sporządzenia recenzji specjalistom nie tylko z prawa karnego, ale także z zakresu prawa międzynarodowego. Tym samym nie było szans na wskazanie szeregu błędów na etapie recenzji.

Zdecydowanie widać też, że Habilitantka już przy samodzielnych publikacjach (a więc pisanych bez nadzoru promotora) nie radziła sobie z utrzymaniem dobrego poziomu akademickiego, gdyż błędy metodologiczne, które wymieniono przy ocenie osiągnięcia, pojawiają się na niespotykaną skalę w jej pozycjach z pozostałego dorobku. W dalszej części skupię się na błędach i nieścisłościach merytorycznych, które są pokłosiem stosowania nieprawidłowej metodologii (głównie niesięgania do źródeł pierwotnych). Zdaję sobie sprawę, że błędy zdarzają się każdemu, ale jeśli są one powielane także w autoreferacie, to oznacza, że Habilitantka nie czyni jakichkolwiek postępów, by korygować swoje niedostatki wiedzy. Poniżej nie wskazuję już danych bibliograficznych poszczególnych błędów, gdyż wymieniam takie, które są systematycznie powielane w wielu publikacjach Habilitantki.

W dorobku Habilitantki po doktoracie można wyróżnić następującą tematykę publikacji: 1. zbrodnie międzynarodowe, w tym w szczególności zbrodnia agresji; 2. terroryzm, w tym targeted killings; 3. agresja i użycie siły, w tym interwencja humanitarna; 4. międzynarodowe trybunały karne.

W kontekście dorobku dotyczącego zbrodni międzynarodowych nie omawiam opublikowanej wersji doktoratu na temat ludobójstwa, choć doceniam, że do takiego wydania monografii w ogóle doszło, i to w uznanym wydawnictwie. Habilitantka w szczególności podkreśla fakt współautorstwa komentarza wydanego przez C.H. BECK. Niestety jakość jej wkładu do komentarza jest co najmniej dyskusyjna. Dziwi bowiem, że w przypadku omawiania wojny napastniczej (a więc czynu wymierzonego w inne państwo) Habilitantka przyjmuje, że przedmiotem ochrony jest życie określonej osoby do życia w pokoju. Gdy porównuje regulacje KK ze statutem MTK, kompletnie ignoruje różnice w definiowaniu zbrodni w tychże dokumentach, a jedynie opisuje przepis za przepisem. Przytacza niepoparte żadnymi przepisami informacje co do tego, jakie działania zbrojne są objęte art. 8bis statutu MTK. Czytelnik ma się zadowolić tak zdawkowymi informacjami jak to, że miejsce popełnienia czynności sprawczej jest „sprecyzowane” (brak dalszych wyjaśnień); „do form stadialnych teoretycznie (sic!) należy zaliczyć dokonanie”.

Zestaw okoliczności wyłączających odpowiedzialność jest za każdym razem dość przypadkowy i nieuzasadniony. Autorka monografii dotyczącej ludobójstwa twierdzi w komentarzu, że zbrodnia ludobójstwa była objęta jurysdykcją przedmiotową MTW w Norymberdze (czemu przeczy brzmienie art. 6 Karty MTW); stwierdza, że jedynie zmiana reżimu na demokratyczny umożliwiła wprowadzenie zbrodni ludobójstwa do porządków krajowych państw – a przecież państwa socjalistyczne były bardzo aktywne w pracach nad przyjęciem konwencji zarówno w zakresie definiowania zbrodni, jak i ratyfikacji konwencji dotyczącej zbrodni ludobójstwa. Habilitantka nie dostrzega, że przedmiotem ochrony zbrodni ludobójstwa jest grupa, a nie osoba indywidualna; ponadto posługuje się pojęciem grupy kulturowej, której nie wymienia się w konwencji z 1948 r. ani w art. 118 KK. Z kolei przy okazji omawiania zbrodni przeciwko ludzkości stwierdza, że przedmiotem ochrony jest ludzkość, gdy właśnie w przypadku tej zbrodni nacisk jest położony na ochronę osób indywidualnych; w przypadku zbrodni wojennych nie jest w stanie zidentyfikować głównych konwencji zakazujących określonych środków walki; wskazuje na istnienie Konwencji Genewskich z 1949 r., ale nie zauważa, że Polska jest związana również Protokołami Dodatkowymi z 1977 r. (s. 38; PD pojawiają się jednak na s. 42 przy kolejnym przepisie). Wymienia konwencję haską o ochronie dóbr kulturalnych, ale nie zauważa już przyjętych do niej dwóch protokołów. Trzeba wyraźnie stwierdzić, że część komentarza dotycząca zbrodni wojennych jest szczątkowa, a i tak Habilitantce udaje się popełnić kardynalny błąd, uznając, że przedmiotem ochrony są obok osób cywilnych, także żołnierze (którzy przecież jako kombataneci są legalnymi celami działań zbrojnych); nie ma najwyraźniej pojęcia, w jakich sytuacjach stosuje się międzynarodowe prawo humanitarne i jak klasyfikacja konfliktów wpływa na stosowanie przepisów dotyczących zbrodni wojennych; odwołuje się do Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża, która od dekad funkcjonuje jako Międzynarodowa Federacja Czerwonego Krzyża i Półksiężycy; przy omawianiu odpowiedzialności dowódców nie jest świadoma, że koncepcja została wprowadzona nie w statucie MTK, ale po II wojnie światowej (m.in. sprawa Yamashita) i znalazła także odzwierciedlenie m.in. w przepisach PD I.

Habilitantka szereg swoich publikacji poświęciła stronie podmiotowej zbrodni międzynarodowych, w szczególności w świetle statutu MTK, jednak poza wrywkowym przywołaniem cytatów z doktryny nie można odnaleźć jej samodzielnej analizy, a czasem pojawiają się zaskakujące wnioski niepoparte przepisami, np. co do: braku joint criminal enterprise w statucie i praktyce orzeczniczej MTK; stosowania art. 28 tylko do zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości; rzekomego sądenia obecnie osób za zbrodnie wojenne, gdy występuje wina nieumyślna; zrównania zmy z koncepcją „aiding and abetting”. Gdy omawia przepisy dotyczące zbrodni agresji w statucie MTK, stwierdza, że zostały one przegłosowane w Kampali m.in. przez USA i Chiny (które nie mają prawa

głosu

w Zgromadzeniu Państw Stron Statutu, bo nie są stronami Statutu!).

Habilitantka opublikowała wiele opracowań dotyczących terroryzmu (w tym kilka monografii) i w tych publikacjach niekiedy pojawiają się hipotezy i pytania badawcze. Można w nich znaleźć szereg ciekawych informacji, ale też i liczne nieścisłości czy po prostu błędy. Nie mogę zrozumieć, jak Habilitantka może wymieniać po kilkadziesiąt konwencji z zakresu prawa międzynarodowego dotyczących terroryzmu i stwierdzać jednocześnie, że „terroryzm nie jest częścią prawa międzynarodowego publicznego”. Bez żadnego uzasadnienia stwierdza, że akty terroryzmu są zawsze atakami przeciwko ludności cywilnej. W kontekst terroryzmu Habilitantka wpisuje problematykę targeted killings, jednak nie dokonuje analizy tegoż zjawiska z punktu widzenia praw człowieka i prawa humanitarnego – wspomina te gałęzie prawa, ale nie jest w stanie wskazać na skutki ich zastosowania. Nie wiadomo, na jakiej podstawie twierdzi, że państwa nie znajdują prawnego uzasadnienia dla tego typu działań, skoro są setki artykułów, które mierzą się właśnie z argumentacją prawną państw; Habilitantka niekiedy wskazuje, bez jakiegokolwiek uzasadnienia i błędnie, że MPH zakazuje targeted killings; samo określenie praktyki targeted killings jako broni (weapon) świadczy o niezrozumieniu podstawowych terminów MPH. Habilitantka nieustająco powtarza w swoich publikacjach, że warunkiem ratyfikacji poprawki do statutu MTK dot. zbrodni agresji jest kryminalizacja tej zbrodni w prawie krajowym, podczas gdy wyraźnie wskazywano przy pracach nad zasadami wykonywania jurysdykcji nad zbrodnią agresji przez MTK, że nie można takiej kryminalizacji od państw oczekiwać. Co ciekawe jednak, w artykułach dotyczących targeted killings Autorka stwierdza, że zbrodnie wojenne mogą być orzekane przez sądy krajowe, ale zbrodnie agresji tylko przez MTK – do tej niekonsekwencji Habilitantka nigdzie nie nawiązuje. W kontekście analizy MPH dr D. Drózdź odnosi się do zasad użycia siły w stosunkach międzynarodowych, a zatem nie rozróżnia dwóch odrębnych gałęzi prawa – *ius contra bellum* i *ius in bello*. Habilitantka nie dostrzega również, że pojęcie konieczności zostało już wkomponowane w normy MPH w postaci uwzględnienia konieczności wojskowej. Zaznaczę, że tylko u Habilitantki natknęłam się na pojęcie „paradygmatu żołnierza”, z którego rzekomo wywodzi się zasada konieczności wojskowej.

Habilitantka wykazuje też głębokie braki wiedzy, jeśli chodzi o prawa człowieka. Twierdzi, że do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka nie mogą składać skarg osoby, które nie mają obywatelstwa europejskiego (sic!) – nie dostrzega, że właśnie w tematyce, którą się zajmuje, a więc terroryzmu, ETPCz wydał szereg wyroków dotyczących naruszeń praw człowieka Irakijczyków, Afgańczyków itp. Do oceny prawidłowości tego twierdzenia wystarczy zresztą lektura art. 1 i 34 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Zastanawia brak wiedzy Habilitantki na temat

proceduralnych obowiązków w związku z koniecznością poszanowania art. 2 EKPCz (prawo do życia). Twierdzi, że Chiny ratyfikowały (sic!) Powszechną Deklarację Praw Człowieka, dokument, który będąc rezolucją Zgromadzenia Ogólnego, nie podlega procedurze ratyfikacyjnej. Powołuje się na obecną działalność Komisji Praw Człowieka, która przecież została już wiele lat temu zastąpiona przez Radę Praw Człowieka.

Co do tekstów odnoszących się do zasad użycia siły w stosunkach międzynarodowych, szokujące jest dla mnie wybiórcze przywoływanie opinii doktryny, jak np. Christine Gray, której dr D. Drózdź zarzuca, że nie analizowała interwencji w Kosowie. Polecam Habilitantce lekturę kolejnych wydań sztandarowej pozycji tej autorki: *International Law and Use of Force*. Habilitantka nawet nie sprawdziła, czy rzeczywiście słowo agresja nie pojawia się w KNZ, a przecież pojawia się w tytule (sic!) rozdziału VII. Habilitantka nie jest w stanie wyjaśnić, na czym polega koncepcja unwilling/unable, która daje upoważnienie do użycia siły przez państwa w określonej sytuacji, więc na wszelki wypadek dorzuca uwagi o R2P, które nie mają żadnego związku z powyższym. Stwierdza, że „cyber law” to cyberterroryzm, a Zgromadzenie Ogólne jest organem potężniejszym (może liczebnie?) od RB, która to z kolei od 1990 r. przyjęła 19 rezolucji przeciwko 19 osobom, jednak żadnych danych o tym świadczących nie podaje i nie wiadomo, o jakie rezolucje Habilitantce chodzi.

W przypadku publikacji poświęconych międzynarodowym trybunałom karnym irytujące są odniesienia do statutu MTK bez wskazania postanowień jego statutu – a w zasadzie ich brak jest zrozumiały, bo w takim kształcie, na jaki powołuje się Habilitantka, takie przepisy nie istnieją (np. rzekome postanowienie dotyczące obowiązku państw sądenia każdego odpowiedzialnego za zbrodnie międzynarodowe); liczne lapsusy i sformułowania potoczne („sprawa nie jest wystarczająco ciężka”; „wycofanie się z podpisu”, o prowadzeniu wstępnego dochodzenia przez MTK Habilitantka pisze, że trybunał „był w Syrii, czy w Korei Południowej”; „sprawa przeniosła się przed ETPCz”, „państwa ratyfikowały rezolucje”); szereg stwierdzeń dot. wybiórczego doboru spraw przez Prokurator MTK bez jakiegokolwiek uzasadnienia; brak odniesienia do wyroku MTS uznającego rolę immunitetów w postępowaniach krajowych, nieodróżnianie zasady uniwersalnej jurysdykcji od zasady powszechnej jurysdykcji; błędne stwierdzenia, jakoby USA i Rosja nie podpisały statutu MTK. Dodatkowo nągminnie Habilitantka pisze o Międzynarodowym Trybunale Karnym w Norymberdze, zamiast posługiwać się prawidłową nazwą – Międzynarodowy Trybunał Wojskowy, a w autoreferacie stwierdza, że istnieje obowiązek współpracy z MTK, o ile zawarto odpowiednie porozumienie między państwem a Międzynarodowym Trybunałem Karnym dla byłej Jugosławii. Specyficznie rozumie zasadę komplementarności jako pierwszeństwo państw

w przyjmowaniu przepisów prawnych (sic!), zanim zostaną uwzględnione dane kwestie w statucie MTK. Nie rozróżnia na gruncie statutu MTK sytuacji od sprawy.

Nie odmawiam waloru informacyjnego niektórym publikacjom Habilitantki, ale nie jestem w stanie wskazać choćby jednej bez błędów merytorycznych i metodologicznych – a odnoszę się tylko do dorobku z zakresu prawa. Gdybym miała jeszcze weryfikować wiedzę z zakresu stosunków międzynarodowych, to musiałabym zacząć od stwierdzenia, że atak na WTC nie miał miejsca 9 listopada 2002 r. (choć Habilitantka przywołuje zazwyczaj też prawidłową datę 11 września 2001), a prezydenturę po George'u Bushu Jr. nie objął Bill Clinton.

Dla porządku pragnę odnotować niewielki dorobek konferencyjny dr D. Drózdź. Habilitantka wskazała jedynie na wystąpienie na konferencji organizowanej przez koło naukowe prawa międzynarodowego UŁ z 2015 r. oraz dwa wystąpienia na konferencjach organizowanych przez Centrum Naukowo-Badawcze Uniwersytetu Łódzkiego oraz Katedrę Historii Europy Wschodniej. Co do dorobku dydaktycznego, w dokumentacji zamieszczono informacje nt. wykładu prawa w Społecznej Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Zarządzania, na studiach inżynierskich geodezja i kartografia. Nie ma informacji o nagrodach. W bazach Scopus oraz WoS Habilitantka nie występuje, natomiast w Google Scholar ma 28 cytowań. Nie ma informacji o tym, by Habilitantka brała udział w jakimkolwiek grantie naukowym. Odwołuje się jednak do swoich kontaktów z prof. R. Clarkiem i prof. R. Rao. Habilitantka publikowała w monografiach, nad którymi prace były koordynowane przez UWM oraz Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki, ale nie ma informacji, czy rzeczywiście w innych jednostkach realizowała aktywność naukową na stażach badawczych. Są to zatem osiągnięcia o charakterze nieznaczącym.

Podsumowując, muszę stwierdzić, że dr Dominika Drózdź publikuje dużo i są to publikacje wszechstronne. Wykazuje też pewne przejawy aktywności konferencyjnej i dydaktycznej. Zarazem jednak jej publikacje naukowe nie spełniają standardów akademickich, a niekiedy oddalają się od nich w stopniu rażącym. Tym samym, ze względu na ich jakość, muszę uznać, że aktywność naukowa dr D. Drózdź nie jest istotna w rozumieniu ustawy.

5. Konkluzja

W mojej opinii Habilitantka nie przedstawiła osiągnięcia naukowego stanowiącego znaczny wkład w rozwój dyscypliny nauki prawne (ani w sensie formalnym, ani w materialnym), a jej aktywność naukowa nie może być uznana za istotną. Tym samym nie zostały spełnione podstawowe warunki uzyskania stopnia doktora habilitowanego w świetle art. 219 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce.

Wyrażam więc przekonanie, że należy odmówić nadania stopnia doktora habilitowanego dr Dominice Drózdź.

Robert Grela

